Rok IV. Kraków-Podgórze, niedziela 8 kwietnia 1906 Nr. 96

Cena nru wszędzie **3** ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·80.
Prenumerata za granicą:
1 rb. 50 kop., 2 fr. 50 ct., 1 m. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ulica Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Stary cesarz i Węgrzy.

Zwycięstwo Korony — i zwycięstwo partyi niezawisłości. — Nowy rząd węgierski. — Dymisya Fejervarego. — Nowe wybory.

Sędziwy, dobrotliwy monarcha, który chce mieć spokój w państwie na stare lata, ugodził się z Węgrami — i powołuje do rządów na Węgrzech właśnie tych ludzi, którzy najostrzej zwalczali nielegalny rząd królewski. Za kilka dni rząd węgierski stanowić będą: Kossuth, Andrassy, Apponyi... Niewątpliwie tylko dzięki *ustępstwu* koalicyi kompromis między koroną a opozycyą doszedł do skutku. Ale nie trzeba sądzić, że koalicya, względnie partya niezawisłości, poniosła przytem klęskę. Nie uzyskała wprawdzie nic ze swych bezwzględnie poprzednio głoszonych postulatów, ale **uzyskała władzę**. Mając zaś władzę w ręku, stronnictwo niezawisłości ogromnie wzmocni swą pozycyę, obsadzi wszystkie urzędy swoimi ludźmi — i ugruntuje sobie dominujący wpływ na dalsze lata....

W następstwie tegoż przesilenie dziś zażegnane, ujawnią się znowu za lat kilka i kwestya „wyodrębnienia" Węgier stanie znów na porządku dziennym. Ale d z i s i a j sędziwy monarcha ma upragniony spokój.

* * *

W Wiedniu toczyły się w nocy z piątku na sobotę i przez cały dzień sobotni pertraktacye między domniemanym przyszłym prezydentem ministrów dr. Weckerle — a przywódcami opozycyi. W chwili, gdy piszemy te słowa, telegraf nie doniósł nam jeszcze ostatecznego wyniku układów. Jedno jest pewne, że już w niedzielę oczekiwać można ogłoszenia **dymisyi całego gabinetu Fejervarego**. Żaden z członków tegoż gabinetu nie wejdzie w skład nowego rządu; koalicya postanowiła to stanowczo za warunek ;i tylko pod tym warunkiem zaniecha wniesienia w sejmie przeciw Fejervaremu oskarżenia o złamanie konstytucyi. Także urzędnicy, mianowani przez Fejervarego, pójdą wszyscy na emeryturę.

Na czele **nowego gabinetu** stanie albo Weckerle albo Andrassy. Jak słychać, z przywódców stronnictwa niezawisłości Justh ma otrzymać tekę ministra spraw wewnętrznych, Polonyi sprawiedliwości etc.

Hr. Apponyi, jak słychać, nie wejdzie do gabinetu, lecz obejmie prezydyum sejmu; Kossuth również wzbrania się przyjąć tekę ministeryalną, chcąc zachować kierownictwo partyi niezawisłości.

Nowe wybory, które w najbliższych dniach będą rozpisane, odbyć się mają na platformie **reformy wyborczej** — a przyniosą niewątpliwie zwycięstwo partyi niezawisłości, już jako stronnictwu rządowemu.

Stronnictwo **liberalne** zostanie przytem do reszty **zmiecione z powierzchni**. Hr. Stefan Tisza przewidując ten wynik kampanii wyborczej zamierza też zupełnie usunąć się z życia politycznego.

Ostateczny rezultat wiedeńsko-budapeszteńskich konferencyi i układów — przyniesie nam telegraf.

Z CARATU.

Tryumf „kadetów".

Mimo wszystkich przeszkód, stawianych przez rząd partyi „konstytucyjnych demokratów" („kadetów"), mimo aresztowań jej przywódców, zakazów zgromadzeń, to opozycyjne liberalno-demokratyczne stronnictwo zwyciężyło w Petersburgu przy prawyborach — i (jeżeli rząd nie unieważni wyborów) Petersburg wyśle do „Dumy" 6 kadetów.

Tryumf kadetów w Petersburgu ma **ogromną doniosłość polityczną**. Odbije się



Dramat miłosny w Poli. (*Patrz: „Ze świata": Kronika ilustrowana*).

echem, we wszystkich innych miastach i doda otuchy przyjaciołom wolności.

Uprawnionych do głosowania prawyborców narachowano w Petersburgu 146.056, stawiło się do urn 68.556 czyli 46 procent. Z uwagi na niewyrobienie polityczne ciżb ludowych, na nieufność do Dumy i jej bojkotowanie przez skrajne partye, nie jest to bynajmniej zły wynik.

Konserwatyści wszelakich odcieni ponieśli zupełną klęskę, a ich przywódca hr. Bobryński z 2.392 głosów otrzymał tylko 174. Były minister Kuttler, który wstąpił do partyi kadetów, otrzymał 1.550 głosów. Charakterystyczne jest, że Pobiedonoscew otrzymał 2 głosy. Były kapitan Klado przepadł. „Ojciec" Joan Kronsztadzki otrzymał 4 głosy.

Z okazyi zwycięstwa, przywódcy stronnictwa wygłosili znamienne mowy.

Na jednem z zebrań przedwyborczych adwokat Winawer oświadczył słuchaczom:

„Wiecie już, obywatele, że stronnictwo Wolności narodowej zwyciężyło w głosowaniu prawyborców miejskich w powiecie petersburskim i po wielu miastach na prowincyi. Nie święcimy zwycięstwa, ponieważ nie przypisujemy go zasługom osobistym. Każdy nowy fakt przemocy i samowoli był najlepszym agitatorem dla naszego stronnictwa. Obawialiśmy się, że prawyborcy się rozstrzelą pomiędzy stronnictwa, ale krótkowzroczna polityka rządu ułatwiła nam wielce zadanie. Nawet po zapadłych kątach, gdzie wprawdzie padało mało światła, lecz gdzie ucisk się srożył tem więcej, nasze stronnictwo znalazło niespodzianie zwolenników".

Redaktor Struwe zakończył swoją mowę słowami: „Tych, którzy dzisiaj uchylają się od udziału w wyborach, przyszłe pokolenia zapytają: A gdzieżeście byli, kiedy w Rosyi dokonywano tak wielkiego dzieła? Wzywając was do uczestnictwa w Dumie, wzywamy was na wielki sąd nad *wielkimi zbrodniarzami*".

Wobec wyniku wyborów petersburskich, jeden z organów zwycięskiego stronnictwa (Riecz) mógł już z dumą i słusznością napisać te słowa:

„Wyniki wyborów do Dumy nie są jeszcze dokładnie znane, ale i to, co już wiemy na pewno, obala całkowicie wszelkie wyrachowania naszych sfer rządowych. Dumy, jako powolnego narzędzia rządu, jako środka podźwignięcia naszego kredytu w Europie i uświęcenia zwycięstwa nad „buntem" wewnętrznym, takiej Dumy już rząd się nie doczeka".

*
* *

Jednakże biurokracya nie traci jeszcze nadziei i buty. „Duma" jest tak ograniczona w swych prawach, że właściwie może tylko *gadać* ale nie działać. W radykalnej „Naszej Żyźni" ukazał się artykuł, który streszcza w charakterystyczny sposób zapatrywania biurokracyi na Dumę. „N. Ż." pisze:

„Ciągle rosnące powodzenie partyi konstytucyjno-demokratycznej z początku wywołało pewne zaniepokojenie, obecnie jednak biurokraci przyszli do równowagi. W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie poufne wyższych przedstawicieli rządu, na którem omawiano tę sprawę, a jednocześnie naszkicowano przyszłą taktykę rządu. Pomiędzy innemi wypowiedziano zdania nader charakterystyczne. Według opinii niektórych, powodzenie „kadetów" jest dogodne dla rządu; gdyby bowiem do „Dumy" weszły wyłącznie stronnictwa prawicy, to rezultat taki wypadłby tylko na rękę elementom skrajnym, które zyskałyby możność agitowania przeciw Dumie. Co się tyczy taktyki wobec Dumy, większość jest zdania, iż niema powodu obawiać się żadnych „niespodzianek" ze względu na te „ramy, w jakiej znajduje się reprezentacya", jak to otwarcie oświadczył jeden z obecnych. Wobec tego większość uważa za pożyteczne nie przeszkadzać przyszłym posłom nawet wtedy, gdyby zechcieli krytykować przedstawicieli rządu. Tego spodziewają się wszyscy niewątpliwie, ale zdanie większości sprowadza się do następującego poglądu: „Niech się wygadają; ostatecznie znudzi im się to".

Ale biurokracya myli się. Dopiero od zwołania Dumy zacznie się rewolucya na dobre.

Z Warszawy.

Nowe morderstwo anarchistów. — Rząd wobec zwycięstwa partyi konstytucyjno-demokratycznej. — Przeciw święconemu. — Ruchy agrarne.

Znów zabójstwo. Wczoraj rano o godz. 9-tej wychodzącego z domu swego, prokurenta domu handlowego Meyer i Ska, Teplitza, zabito w bramie. Dwaj ludzie podeszli doń, pytając: Czy pan jest właścicielem domu? — Tak! odparł zagadnięty. W tej chwili rozległy się dwa strzały i Teplitz padł trupem na miejscu. Była to zemsta anarchistów, ponieważ zamordowany chciał urządzać system obrony przeciw napadom. Naturalnie sprawców nie ujęto, chociaż ulica Jasna, gdzie morderstwo spełniono, leży w samym środku miasta i w ożywionej dzielnicy. Zabity miał przy sobie rewolwer systemu Browninga — nie zdążył go jednak wyjąć. W bramie stali dwaj stróże, ale tak ich to, co zaszło oszołomiło, że się z miejsca nie ruszyli.

Stan wojenny powoduje olbrzymie koszta, do tego stopnia, że władza wyższa zrobiła już uwagę, jakim sposobem powstają wydatki podobne, jak na zrujnowany skarb państwa, stanowczo za wysokie. Słychać, że niebawem zjechać ma komisya, mająca zbadać przyczyny tych kosztów nadzwyczajnych.

Przewidywane zwycięstwo partyi „K. D." zmienia zupełnie położenie obecne, a zmieni je jeszcze silniej, skoro Duma zostanie zwołaną. Ze względu właśnie na przyszłą większość liberalnego stronnictwa rosyjskiego w izbie, należałoby, zmienić i naszą taktykę partyjną, bujającą dotychczas po obłędach, zamiast liczenia się z rzeczywistością. Taką rzeczywistością będzie konieczność kompromisów ze stronnictwami rosyjskiemi, bez czego niepodobieństwem będzie cośkolwiek przeprowadzić. Tymczasem dotychczasowa akcya przedwyborcza, choć na oko nader ożywiona, zwłaszcza ze strony partyi narodowo-demokratycznej, zupełnie się z tą ewentualnością liczyć nie zdaje.

Nieznane indywidua obchodzą pierkar-

Na wiosnę.

— — o — —

(*Opowiadanie Paryżanina*).

Skoro pierwsze dni piękne nastają, ziemia budzi się z zieleni i wonna słodycz powietrza pieści nasz oddech, przenikając do głębi serca; uczuwamy nieokreślone pragnienie szczęścia, żądzę rozkoszy i chętkę upojenia się wiosną...

Po ciężkiej zimie, chętka ta opanowała mię w miesiącu maju, z niepohamowaną siłą... zapragnąłem upoić się poczynającą się wiosną.

Z rana wyjrzawszy przez okno, ujrzałem ponad dachami jasne niebo, płomienne rozgorzałem słońcem. Ptaszki świergotały, służące zapełniały podwórze wesołym śpiewem, jakaś pokusa ciągnęła na świat, wabiąc do przechadzki na świeżem, uroczem powietrzu. Wyszedłem z domu.

Po drodze napotkałem ludzi uśmiechniętych, rozpromienionych. Rzekłbyś, że jakiś powiew miłości zawisł ponad miastem. Młode kobiety jasno ubrane, w oczach miały tkliwą tęsknotę, a w ruchach wdzięk miękki, rozkoszny.

Sam nie wiem, jak i dlaczego przybyłem nad brzeg Sekwany. Statki parowe płynęły do St. Cloud i mnie przyszła nagle chęć pobiegania po zielonych łanach i wonnym lesie.

Parowiec „Naprzód" pełen był pasażerów, pierwsze słońce bowiem wbrew woli wyrywa ludzi z mieszkań; wszyscy magicznym jego pochwyceni urokiem wylegają na ulicę, gwarząc wesoło z sąsiadami.

Co do mnie, trafiłem lepiej, aniżeli na sąsiada, bo na... sąsiadkę. Była to zapewne jakaś szwaczka lub sklepowa. Malutka, drobna, posiadała wdzięk istotnie paryski. Złocistą główkę opromieniały kręcone sploty, z tyłu drobne loczki drżały pod powiewem wiatru tak ponętnie, że pragnęłoby się przycisnąć je do szyjki pocałunkami.

Pod błyskiem mojego spojrzenia, odwróciła się i spuściła oczy, a na jej ustach zaigrało coś na kształt powstrzymanego uśmiechu.

Rzeka płynęła spokojnie, szeroko. Atmosferę wypełniała woń zieleni, szmery budzącego się życia w naturze przenikały przestrzeń. Sąsiadka moja raz jeszcze podniosła oczy, a widząc stałość mego wzroku, uśmiechnęła się ze szczerego serca. Ślicznie jej z tem było i w uciekającem przede mną wejrzeniu, ujrzałem niezbadane głębiny, skarby tkliwości, wymarzoną poezyę uczucia, szczęście, które dotąd wydawało się mi snem i chimerą.

Napadła mię szalona chęć porwania jej w ramiona, uprowadzenia gdzieś daleko i wyśpiewania do drobnego uszka namiętnego hymnu miłości.

Już, już miałem otworzyć usta, zaczepić ją, gdy nagle ktoś uderzył mię w ramię. Odwróciłem się mocno zdziwiony. Przede mną stał człowiek o wyglądzie pospolitym. Nie był ani młody, ani stary. Spoglądał na mnie smutno.

— Chciałbym z panem pomówić — rzekł.

Skrzywiłem się, co zapewne zauważył, gdyż dodał szybko: „Sprawa nie cierpiąca zwłoki".

Wstałem i przeszedłem z nim na drugą stronę pokładu.

— Mój panie — rzekł, skoro zima się zbliża ze śniegiem, mrozami i zawieruchą, doktorzy powtarzają niemal co dnia: „Trzymajcie się ciepło, strzeżcie się zaziębień, katarów". Uzbrajamy się tedy w tysiączne środki ostrożności i prezerwatywy, nosimy półkoszulki trykotowe, futra, ciepłe obuwie, co nie zawsze chroni od kilkotygodniowej choroby. Gdy powraca wiosna ze słońcem i kwiatami, z ciepłym, upajającym wietrzykiem, wyziewem łąk, nikt nie przychodzi z ostrzeżeniem: „Strzeż-

---

nie cukiernicze i zanieczyszczają sadzami i jodoformem ciasto, przygotowane do wypieku pieczywa świątecznego. Mają to być socyaliści, którzy w ten sposób chcą zmusić pracowników, aby nie robili „po fajeramcie", a zresztą są oni zdania, że skoro tylu ludzi niema co jeść w Warszawie, „burżuje" nie powinni urządzać żadnego święconego.

Z prowincyi wieści o ruchach agrarnych i różnych na ten temat pogłoskach, chwilowo ucichły. Władze miejscowe zapowiadają, że ich zamiarem będzie ruchy te tłumić jak najenergiczniej. Przy pierwszych ruchach, jak wiadomo, władza odznaczała się zupełną w tym kierunku bezczynnością, a nawet okazywała pewnego rodzaju sympatyę dla strejkujących.

Z Łodzi.

Dnia 5 b. m., jak to było zapowiedziane, wszystkie zakłady Karola Scheiblera w Łodzi zamknięto, a 7.127 robotników pozostało bez pracy. Składy miejscowe również zamknięto. Akcyonaryusze, bawiący za granicą, dali telegraficzną dyspozycyę, aby od dziś nie wydawać robotnikom na rachunek żadnych artykułów spożywczych ze sklepu fabrycznego.

Krążą po mieście pogłoski, że maryawici noszą się z zamiarem zawładnięcia miejscowym kościołem filialnym św. Józefa.

Z KRAJU.

Niepołomice, 4 kwietnia. (*Wieczorek kościuszkowski*). W 112 rocznicę bitwy racławickiej urządził ruchliwy „Sokół" tutejszy w sali kasyna uroczysty wieczorek muzykalno wokalny, który wypadł bardzo dobrze. Zagaił go pięknem słowem wstępnem dyrektor p. Jarayna, poczem dzielny chór mieszany pod batutą dra Majewskiego odśpiewał szereg pieśni patryotycznych, p. Gross, uczeń krakowskiego konserwatoryum i młodzież z Krakowa odegrali artystycznie kilka utworów, a p. Ziemba oddeklamował poprawnie „Przysięgę Kościuszki" etc.

Wreszcie odegrano patryotyczną sztukę „Iluminacya", w której panie: Brzuchowska, Klebertówna i Nowińska, a z pp.: Brzuchowski, Siwek, Stabrawa i Ziemba oraz młodziutki Tadzio Mięsowicz tworzyli iście artystyczny zespół.

Wieczorek zakończył piękny żywy obraz „Ranny".

Z Nowego Sącza otrzymaliśmy obszerne sprostowanie „sprostowania" ekspreses ka basu pana Landaua w sprawie „Grubych nieporządków w kasie rady wyznaniowej". Dla braku miejsca odkładamy tę sprawę do następnego nru.

Wyrok w procesie o awanturę na pikniku w Sanoku. W piątek po południu sąd lwowski wydał wyrok. Skazano pięciu podsądnych: Korneckiego na 5 tygodni, Landaua na 4 tygodnie, Guta na 3 tygodnie, J. Stramika na 1 tydzień więzienia, Wawrzyńca Stramika na 8 dni zwykłego aresztu. Resztę obwinionych uwolniono.

Zmarli. We Lwowie zmarł prof. literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim Roman Pilat, w 66 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 3 popołudniu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi, w niedzielę 8 bm.:

Bochnia: Dr Nartowski: „O nerwowości", (godz. 6).

Jasło: Prof. Maksymilian Wiśniowski: „Okres archaiczny sztuki greckiej" (z obrazami świetlnymi, w sali Sokoła, godz. 5).

Mielec: Prof. dr Czermak: „O jenerale Chłopickim" (w sali kasynowej, godz. 4).

Nowy Sącz: Prof. Maczuga: O „Dziadach" (godz. 5).

Nowy Targ: Prof. C. Kamecki: „O powstaniu gór" (godz. 4).

Oświęcim: Radca szkolny dr Czesław Pieniążek: „Odrodzenie w literaturze polskiej XIX-go wieku" (w sali hotelu Herza, godz. 5).

Rzeszów: Prof. Józef Machowski: „Serce i mózg" (w sali Sokoła, godz. 4).

Tarnów: Prof. Stefan Morawiecki: „Sybir w poezyi polskiej" (w sali kasynowej, godz. 5).

Zator: Prof. uniw. dr Stanisław Estreicher: „Liberum veto" w dawnej Polsce (w sali rady miejskiej, godz. 5).

Co słychać w mieście? Kraków 8 kwietnia.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę Dyonizego (Niedziela palmowa). — Jutro w poniedziałek Maryi. — Pojutrze we wtorek Ezechiela.

Niedziela.

Teatr miejski. O godz. 3 po poł. „Obrona Częstochowy", dramat histor. w 7 obrazach Juliana z Poradowa. (Ceny zniżone do połowy). — O godzinie 7 wieczór „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Zgromadzenia:

Przytulisko weteranów z r. 1863 o godz. 3 popołudniu, ul. Biskupia 16.

Sokół podgórski o godzinie 3 po południu.

Wybory do miejskiej Kasy Chorych: dla pracodawców od 10—12, dla robotników od 2—4 po południu.

Wieczorek Słowackiego T. S. L. w lokalu „Eleuteryi".

Losowanie dzieł sztuki Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych o godzinie 12 w południe.

Odczyt dr Zofii Daszyńskiej p. t. „Alkoholizm wróg szczęścia rodzinnego", o 3 pop. w Muzeum przemysł.

Konwentykel narodowych demokratów odbyty w piątek w sali magistratu, miał ten smutny koniec, że policya aresztowała sześciu robotników-socyalistów, którzy razem z tłumem usiłowali dostać się na salę. Przeszkodziła temu konna policya i kilku oporných aresztowała, mianowicie: Adama Śmiechowicza stolarza, Andrzeja Żłobińskiego murarza, Ignacego Krocusiewicza wyrobnika, Bolesława Drapicha służącego, Kazimierza Włodka szlifierza i N. Wasilewskiego b. ucznia gimn. Odstawiono ich „pod telegraf" a sobotę po ukończeniu śledztwa wypuszczono na wolność. Zdaje się, że sprawa jest tak błaha, że nie będzie oddawana sądowi, ale ekscedenci ukarani zostaną policyjnie.

Przełożenie koryta Rudawy. Od kilku dni urzęduje rządowa komisya w sprawie

---

cie się miłości!" Czatuje ona zewsząd, zastawia sidła, wyostrza swe strzały.... „Strzeżcie się miłości!" Niebezpieczniejsza od kataru, zaziębienia i zapalenia płuc. Nie wybacza nikomu i zmusza popełniać szaleństwa niepowetowane. Tak panie. Mojem zdaniem, rząd powinien kazać ponalepiać na murach olbrzymie afisze z następującemi słowami: „*Powrót wiosny! Obywatele strzeżcie się miłości!*" Tak samo, jak się wypisuje na świeżo pomalowalowanych drzwiach: „*Ostrożnie z farbą!*" A ponieważ rząd tego nie czyni ja go zastąpię i powiem panu: „Strzeż się miłości, zastawia ona w tej chwili na pana swe sieci, a ja pana ostrzegam, jak się w Rosyi ostrzega przechodnia, któremu zagraża odmrożenie nosa".

Zdziwiony tą oryginalną przemową, odparłem z miną pełną godności:

— Pan zdajesz się mieszać nie do swoich rzeczy.

— Ach panie, panie — rzekł ściskając mię za rękę. Czy, gdy się widzi człowieka, bliskiego utonięcia, można mu obojętnie pozwolić ginąć? Wysłuchaj pan historyi mojego życia, a zrozumiesz moje wystąpienie.

Było to zeszłego roku o tej mniej więcej porze. Muszę pana jednak uprzedzić, że jestem urzędnikiem w ministeryum marynarki, gdzie płacą strasznie mało, a traktują człowieka, jak psa. Z mojego biura dostrzegałem zdala błękity nieba i przez okno cieszyłem się wiosną. Opanowała mię żądza swobody tak silnie, że się zdecydowałem prosić szefa o kilko godzinne zwolnienie, podając się za chorego.

— Możesz pan iść do domu, choć nie wierzę w podaną przez pana przyczynę — odpowiedział opryskliwie. Wymknąłem się po cichu, aby się dostać nad Sekwanę. Ciepło było i milutko, jak dziś, tak samo właśnie statek płynął do St. Cloud. Koło Trocadero młoda dziewczyna z małym pakuneczkiem w ręku wsiadła na statek i zajęła miejsce naprzeciw mnie.

Śliczna była, tak panie, gdyż rzecz dziwna, na wiosnę, podczas pięknej pogody, wszystkie kobiety przedstawiają się uroczo. Patrzyłem na nią i ona spoglądała na mnie od czasu do czasu niby ukradkiem, akurat tak, jak ta mała złotowłosa patrzała na pana przed chwilą. Po upływie kilku minut zdawało się nam, że znamy się dostatecznie dla rozpoczęcia rozmowy. Ja zapytałem o coś, ona odpowiedziała mi uprzejmie. Podobała mi się, byłem formalnie upojony jej obecnością.

W St. Cloud wysiadła a ja za nią. Statek odszedł, zaczęliśmy przechadzać się nad wodą.

— Jak przyjemnie musi być w lesie, rzekłem.

— O tak, odszepnęła.

— Gdybyśmy się tam udali, zapytałem ze swej strony.

Obrzuciła mię badawczem spojrzeniem, jak gdyby chciała ocenić moją wartość. Poszliśmy.

Zewsząd dawał się słyszeć śpiew ptasząt. Towarzyszka moja upojona powietrzem zaczęła biegać i skakać jak mała dziewczynka. Następnie śpiewała różne arye z oper i operetek. Zmęczyła się po pewnym przeciągu czasu i usiadła na zielonej murawie a ja umieściłem się u jej nóg i schwyciłem małe rączki pokłute igiełką i ucałowałem.

Wreszcie ukląkłem i roztworzyłem przed nią serce, ujawniając wszystkie skrytości mojego ducha. Po tej uroczej wycieczce, powróciliśmy do Paryża, przyrzekając, że zobaczymy się w następną niedzielę. Spotkania te ponawiały się prawie co tydzień, w końcu straciłem zupełnie głowę i po trzech miesiącach znajomości poślubiłem ją. Nie dziw się pan, taki samotny urzędniczyna bez rodziny, bez rady. Sądzi, że życie osłodzi mu kobieta i zaślubia tę kobietę. Wtedy ona obelgami obsypuje go od rana do wieczora, nic nie umie, nic nie rozumie, trajkocze bez końca, kłóci się ze sługami, zwierza się przed sąsiadką z

wywłaszczenia gruntów dla przełożenia koryta Rudawy. O ile nie skończy się na tych czynnościach przygotowawczych, kwestya ta ma dla Krakowa pierwszorzędne znaczenie, gdyż przełożenie łożyska Rudawy zabezpieczy miasto raz na zawsze przed wylewem rzeki.

Od dyrektora Ludwika Hellera otrzymaliśmy w sobotę następujący telegram, odnoszący się do kolportowanych przez „Głos Narodu" i „Naprzód" wieści o angażowaniu do Lwowa licznego grona artystów krakowskich:

„Wszelkie podane nazwiska angażowanych artystów dla teatru miejskiego, są mylne. Proszę najuprzejmiej nie ogłaszać dalszych w tej mierze informacyj, a po 20 kwietnia sam prześlę szczegółowe doniesienie".

Heller.

Odczyt. Dnia 9 b. m. o 8 wieczór odbędzie się w lokalu czytelni im. Kilińskiego (ul. Długa 5, parter) odczyt p. Ziembickiego o „Straży w Poznańskiem". — Wstęp bezpłatny.

Z Eleuteryi. Z powodu zmiany lokalu Towarzystwa nie odbędzie się ani wzorowa lekcya Koła dzieci 7 b. m., ani też niedzielne zebranie członków 8 b. m.

Najbliższe zebranie członków nastąpi dopiero 22 kwietnia w nowym lokalu, Rynek gł., Nr. 17, w którym to dniu odbędzie się inauguracyjne otwarcie i poświęcenie obszernej a wygodnej sali, poczem uczestnicy wezmą udział w tradycyjnem „święconem".

Bliższych szczegółów udziela sekretaryat w nowym lokalu, tudzież skarbnik p. Rein (skład futer Armatysa) Rynek gł.

O alkoholu. W sali Museum przemysłowego, w niedzielę o godzinie 3 po południu dr Zofia Daszyńska-Golińska będzie miała odczyt: „Alkoholizm jako wróg szczęścia rodzinnego" — na dochód Towarzystwa popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą im. Pestalozziego w Krakowie.

Zatarg w seminaryum św. Rodziny. W seminaryum św. Rodziny, którego założycielem i zarządcą jest ks. Zbyszewski, wybuchła mała rewolucya. Zarządca seminaryum, pedantyczny staruszek, wzburzył niedawno wielce grono nauczycielskie ogłoszeniem kurendy wzajemnego donosicielstwa, a uczenice wydaleniem ulubionych profesorów. Dymisya, udzielona onegdaj przez ks. Zbyszewskiego dyrektorowi Gebhardtowi, zażywającemu wielkiego miru, wywołała wielkie wrażenie zarówno wśród uczenic, jak wśród grona nauczycielskiego. Grono nauczycielskie uchwaliło solidarność ze swoim dyrektorem, uczenice stanęły również solidarnie po stronie swoich profesorów — i postanowiono dążyć do rozwiązania seminaryum i założenia nowego. W tej sprawie wyjeżdża w niedzielę do Lwowa deputacya, złożna z dyrektora Gebhardta i nauczycielki pani Münichowej.

Do sprawy tej powrócimy w poniedziałkowym porannym numerze.

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie dziś o godzinie 3·30 po południu walne zebranie w sali przy ulicy Biskupiej l. 16. Na porządku dziennym: sprawozdanie kasowe za r. 1905 i sprawa dobudowy II piętra domu przytuliska przy ulicy Biskupiej.

Trzynasta a zarazem ostatnia pogadanka pedagogiczna odbędzie się w poniedziałek dnia 9 b. m. o godz. 5 po południu w auli I szkoły realnej. Na porządku dziennym referat p. radcy Tomasza Sołtysika p. t.: „Jak dom ma przygotować młodzież do szkoły oraz jak dom ma się zachować podczas uczęszczania młodzieży do szkoły". Wstęp wolny dla rodziców i wychowawców.

Pociągi spacerowe. Ministerstwo kolejowe we Wiedniu zezwoliło na próbne wprowadzenie pociągów **wycieczkowych** w każdą niedzielę i każde święto w czasie od 1 czerwca do 16 września b. r. do Suchej i napowrót. Pociąg ten ma wyjeżdżać z Krakowa o godzinie 1 minut 55 popołudniu a przybyć do Suchej o g. 4·28, ze Suchej odjedzie wieczorem o g. 9·25 i przybędzie do Krakowa o g. 11·36 w nocy.

Do wymienionych pociągów wydawane będą na stacyi w Krakowie bilety powrotne z jednodniową ważnością po następujących cenach: do Podgórza I klasa k. 1·30, II 70 h., III 40 h.; do Swoszowic i Skawiny I kl. k. 2.40, II 1·40, III 90 h.; do Radziszowa I klasa k. 3·50, II 2·10, III 1·30; do Lencz I klasa k. 4·80, II 280, II 1·60; do Kalwaryi i Skawiec I klasa k. 5·90, II 3·50, III 2.00; do Suchy I klasa k. 6·70, II 4.10 III 2·30.

Sprawozdanie „Sokoła" podgórskiego za rok 1905. „Sokół" podgórski istniejący już lat 14 od swego założenia, jest bezsprzecznie tym czynnikiem, który pracuje nie tylko nad rozbudzeniem ducha narodowego ale i życia towarzyskiego wśród mieszkańców m. Podgórza. Działalność jego przedstawiona w ogłoszonem drukiem sprawozdaniu, obejmuje liczne działy ćwiczeń fizycznych, sportowych, nie zapomina również o kształceniu się ducha. Lista zapisanych dotychczas członków przedstawia się w cyfrze 213-tu. Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się pod kier. niezmordowanego w swej pracy druha, K. Nowaka. W ubiegłym roku ćwiczyło 45 druhów i druhiń, 213 gimnazyalistów, 340 uczniów i uczenic szkół wydz., lud i prywatnych. Doroczny udatny popis gimnastyczny odbył się dnia 9 kwietnia, w 3 miesiące później urządzono festyn sokoli, w tym samym miesiącu 60 druhów wzięło udział w zlocie sokolim w Żywcu. Zorganizowany oddział kolarski z 23 członków, pod kier. druhów A. Korbla, M. Bergera i E. Kosińskiego, urządził rozliczne wycieczki; w wrześniowym zawodzie kolarskim na drodze Podgórze-Mogilany otrzymał mistrzowstwo druh Wantuch.

Chór „Sokoła" z 16 członków złożony, pod dyr. T. Gawrysia, niejednokrotnie z powodzeniem popisywał się etc. „Sokół" posiada własną bibliotekę liczącą 700 dzieł, rozliczne czasopisma, własny ogródek przeznaczony wyłącznie dla przyjemności członków, prowadzony umiejętnie przez L. Wiśniowskiego.

Bilans Towarz. przedstawia się w kwocie 86 989 kor. 67 hal., majątek czysty 43.639 kor. 42 hal.

Wydział w r. 1905 przedstawia się następująco:

Prezes dr J. Emilewicz, I wicepr. J. Stępień, II wicepr. i sekretarz Ż. Bierczyński; członkowie: Bobulski E., Dekański L., Dobrowolski M. L. dyrektor, Droszcz skarbnik, Ks. Fitak Fr. kapelan, Gawryś kier. chóru, Kurek M. bibliotekarz, Rolle K., Sowiński gospodarz, Szklarski L. zast. gosp., Gadomski St., przewodn. kom. obchod., naczelnik Nowak K.; komisya rewizyjna: Gawlas M., Miziewicz S.,

---

tajników poufałości małżeńskiej, zadłuża się w sklepikach, roznosi plotki. Taki to mój los teraz.

Zamilkł zadyszany ze wzruszenia. Spoglądałem nań litując się nad jego naiwnością i miałem zamiar coś mu odpowiedzieć, gdy właśnie statek zatrzymał się przed St. Cloud.

Kobietka, która na mnie tak dodatnie wywarła wrażenie, wstała, aby wysiąść. Przeszła około mnie obrzucając spojrzeniem i jednym z tych uśmiechów, jakie doprowadzają do szału, następnie lekko zeskoczyła ze statku.

Rzuciłem się ku wyjściu, pragnąc podążyć za nią, ale mój towarzysz schwycił mię za rękaw. Wyrwałem mu się szorstkim ruchem, tedy uczepił się poły tużurka, ciągnąc niemiłosiernie i wołając: „Nie pójdziesz pan, nie pójdziesz!" głosem tak donośnym, że zaczęto zwracać na nas uwagę. Za spojrzeniami podążyły śmiechy. Pozostałem zatem przykuty do miejsca, wściekły, ale bez chęci narażenia się na śmieszność i skandal.

I statek odpłynął.

Kobieta pozostała na brzegu, spoglądała na mnie z rozczarowaniem a mój towarzysz zacierając ręce, szeptał mi nad uchem:

— Winieneś mi pan wdzięczność, bo wyświadczyłem panu wielce znakomitą przysługę.

Ceremonie kościoła w Tygodniu Wielkim.

Ostatni tydzień postu zowiemy Tygodniem Wielkim, bo każdy dzień tygodnia jest wielkim, gdyż w tym tygodniu największe działy się sprawy celem odkupienia rodzaju ludzkiego. — Tydzień to Męki Pańskiej, bo w tym Tygodniu obchodzi Kościół katolicki coroczną pamiątkę męki i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W niedzielę *Palmową* Kościół zalewa się już łzami, zapowiada żałobę powszechną. W Mszy św. opuszcza już Gloria — ciemna krepa zasłania krzyże, figury i obrazy na znak żałoby. Podczas Mszy św. czytając Ewangelię św. o męce Pańskiej według św. Mateusza wstępuje Kościół z całą rodziną katolicką zasmuconą na szczyt góry Kalwaryi. W niedzielę palmową święci Kościół *palmy*; — w naszym kraju gałązki z drzew, które już ze zbliżającą się wiosną rozwijają się, a święci je na pamiątkę owych palm i gałązek oliwnych, które rzucali żydzi pod nogi Jezusowi, gdy tryumfalnie na oślicy wjeżdżał przez bramę wschodnią do niewdzięcznej Jerozolimy — wołając z uwielbieniem i radością: „Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie!" Ci sami żydzi za kilka dni prowadząc w Wielki Czwartek wieczór Jezusa pojmanego przez tę samą Bramę do Jerozolimy przed sąd Annasza i Kaifasza wołali szyderczo: „Ukrzyżuj — ukrzyżuj Go!"

We **wtorek** wielki czyta nam Kościół ewangelię, opisującą mękę Pana Jezusa według św. Marka, w **Środę** wielką według św. Jana. W Środę wieczór odprawiają się po kościołach *ciemne Jutrznie*, nazwane ciemne dlatego, że kapłani późno wieczór, prawie w nocy, modlitwy swoje odmawiają przy blasku 15 świec umieszczonych w lichtarzu trójkątnym. — Swiece te woskowe gasi kościelny kolejno po każdym skończonym psalmie, a gaszenie tych świec kolejne przypomina nam ucieczkę Apostołów i przyjaciół Pana Jezusa, gdy Go żydzi pojmali.

Podczas ciemnych Jutrzni w Wielką Środę, Czwartek i Piątek śpiewają kapłani pieśni Dawida, króla opłakującego na liczne obelgi i śmierć swojego Pana i potomka, Jezusa, oraz treny Jeremiasza proroka, który z żalem i boleścią opiewa zburzenie Jerozolimy, przepowiadając cierpienia Mesyasza. Wielki **Czwartek** poświęcony jest na uczczenie ustanowienia Najś. Sakramentu Ołtarza. W tym dniu przystępują zwykle wierni Chrześcianie katolicy do Komunii św. generalnej; po kościołach odprawia się tylko jedna Msza św., w czasie której nietylko wierni ale także kapłani wszyscy przyjmują Komunię św. z rąk Celebransa, jakoby sam Pan Jezus udzie-

Rumijowski A.; sąd honorowy członkowie: Breuer K., dr Gaweł Jan, Kaczmarski Szczepan, Kostrzewski J., dr Starzewski T., Szuro St.; zastępcy: Fiala Wł., Mikuszewski W., Stankiewicz Fr.

Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 3 popoł. Na porządku dziennym jest wybór 4 członków wydziału na 3 lata a 2 na 1 rok, wybór komisyi rewizyjnej i sądu honorowego.

Nadużycie władzy urzędowej popełnić miał, według aktu oskarżenia prokuratoryi, Michał Kapela, wójt Mogilan pod Skawiną przez to, że Janowi Nowakowi, starającemu się o kartę przemysłową w starostwie podgórskiem, wystawił fałszywe świadectwo urzędowe odbytej przepisowej praktyki ślusarskiej. Kapela, którego bronił emeryt. r. sąd. Pawłowicz, wczoraj przed sądem przysięgłych tłómaczył się, że został w błąd wprowadzony przez stronę. Ława przysięgłych 12 głosami czyli jednomyślnie zaprzeczyła jego winę, a trybunał pod przewodnictwem r. sąd. Ursela wydał wyrok uwalniający.

Przed sądem przysięgłych rozpisane zostały w dalszym ciągu następujące rozprawy: dnia 9 bm. przeciw Antoniemu Mayerowi i jego żonie Anastazyi *o kradzież pocztową* 27.000 kor.; 10 bm. przeciw Janowi Biszczykiemu o zbrodnię podpalenia; 11 i 12 bm. przeciw Józefowi Knapikowi (z Dukli) o zbrodnię kradzieży; 18 bm. przeciw Kazimierzowi Kaczanowskiemu, redaktorowi „Naprzodu“, o obrazę czci; 19—21 bm. trzydniowa rozprawa przeciw Eugeniuszowi Wrońskiemu, pozostającemu pod zarzutem morderstwa 9-letniej Kolasówny; 23 bm. przeciw Kazimierzowi Grzywaczowi o zbrodnię zgwałcenia; 24 bm. ciekawa rozprawa przeciw Tadeuszowi Jarzyna Jarzyńskiemu o zbrodnię oszustwa. Ze względu na świadków krakowskich, wmieszanych w tę aferę, między innemi niedoszłą narzeczonę oskarżonego, budzi ta rozprawa wielką sensacyę.

Upadek z okna. Süsse Kanarek, 3 letni syn kupca, zamieszkałego przy ul. św. Józefa, l. 38, podstawiony w domu bez opieki, wyspinał się na okno i spadł z wysokości I-szego piętra na ulicę. Przywezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło silne wstrząśnięcie mózgu. Chłopca, którego stan jest groźny, pozostawiono w domu pod opieką lekarską dra Lustiga.

Śmiertelna bitka między braćmi. W połowie lutego b. r. powstała w karczmie bitka między braćmi Franciszkiem a Janem Mirkami, gospodarzami w Dubiu, w której pierwszy pobił dotkliwie Jana, a następnie tak silnie pchnął na próg karczmy, że ten upadając rozbił sobie czaszkę i w krótkim czasie zmarł. Powodem nieporozumienia i częstych bitek między braćmi była pretensya kilkukoronowa Franciszka za sprzedany grunt, której Jan nie chciał zapłacić.

W sobotę odpowiadał Franciszek Mirek za swój czyn przed sądem przysięgłym, oskarżony przez prokuratora dra Tokarza o zabójstwo. Przewodniczył trybunałowi r. s. Ferens, bronił adw. dr Szmidt.

Trybunał po naradzie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień.

Zaginiony. Wczoraj zgłosił się na inspekcyę policyi Wincenty Bułka, zamieszkały przy ul. Grzegórzeckiej l. 12, donosząc, że jego sześcioletni syn Rudolf, wyszedł z domu 5 b. m. o godzinie 5-tej po południu i dotąd nie wrócił. Chłopiec ubrany był w czarne spodnie, bronzową bluzkę i zielony kapelusik.

Zapiski policyjne. W Tarnowie przytrzymano na dworcu kolejowym dwóch złodziei kieszonkowych, z których jeden podał się za Menasza Bloma, 19 lat liczącego, z Czerniowiec, drugi za Majera Furmana, 24 lat liczącego, z Dębicy. Policya wdrożyła dochodzenia co do tożsamości aresztowanych.

Dyrekcya policyi w Wiedniu odniosła się do tutejszej policyi w pościgu za pozłotnikiem Kuną Freiermanem, który 2 bm. dopuścił się w Wiedniu rozlicznych kradzieży gotówki na sumę 2310 kor.

Z Dębnik otrzymujemy „sprostowanie“ od p. Zygmunta Łobodzińskiego, w którym zaprzecza wytoczonym przeciw niemu zarzutom. Również otrzymaliśmy do ręki dokumenty, które sprostowanie pana Ł. w szczególnem ukazują świetle. Omówimy obszerniej tę sprawę w najbliższym numerze.

ZJAZD DELEGATÓW „OGNIWA“.

Drugi dzień zjazdu „Ogniwa“ zakończył się popołudniu ogólnem posiedzeniem delegatów w sali Kopernika, na którem składano sprawozdania z działalności poszczególnych towarzystw akademickich. W dyskusyi podniosły się głosy przeciw zebraniom akademickim t. zw. „komersom“, na których często kroć w sprawach tyczących się li tylko wewnętrznego życia młodzieży akademickiej, zabierają głos ludzie obcy. Delegaci lwowscy poświęcili swe przemówienia przedewszystkiem kwestyi ruskiej i syonistów. Delegat z Genewy żalił się na niestosowne postępowanie kolegów żydów z Królestwa Polskiego, którzy zajmują wobec Polaków wrogie stanowisko.

Posiedzenie zakończył delegat akad. z Węgier z Koloszwar. Złożywszy na wstępie oświadczenie, że nie chce przemawiać w nienawistnym Węgrom języku niemieckim, co obecni przyjęli hucznymi oklaskami, wypowiedział swą przemowę w języku węgierskim, tłómaczoną przez drugiego akademika na język polski.

Położenie obu zaprzyjaźnionych narodów: węgierskiego i polskiego, jest jednakie a przed przemożnemi siłami nieprzyjaciół bronić się możemy tylko wspólnie. Mowca wzywa więc oba narody do solidarnej działalności a wówczas nie ulękniemy się czarnych orłów i śmiało spoglądać będziemy w przyszłość. Przemówienie swe zakończył on okrzykiem po polsku: „Niech żyje Polska! Niech żyją Węgrzy!“.

W dniu sobotnim, jako ostatnim zjazdu, odbyto posiedzenie poufne, na którem składali sprawozdania delegaci uniwersytetów w Rosyi i w Niemczech. W niedzielę uczestnicy zjazdu będą zwiedzali pamiątki miasta a popołudniu odbędą wspólną wycieczkę.

Ojciec czy kat.

O niesłychanym fakcie zezwierzęcenia, który miał miejsce 4-go b. m., dowiedziała się w piątek krakowska policya. Oto Antoni Rupalski, murarz, zamieszkały w Krowodrzy

---

lał Komunii św. następcom Apostołów, oraz wszystkim wiernym. W czasie Mszy św. na Gloria odzywają się wszystkie dzwony, które zaraz zostają zawiązane oraz *umilkną na 3 dni* aż do Rezurrekcyi na znak powszechnej żałoby i smutku.

Po Mszy św. odbywa się procesya z Najśw. Sakramentem od Wielkiego Ołtarza do kaplicy bocznej, która przedstawia nam piwnicę czyli więzienie, w którem Pan Jezus przepędził ostatnią noc swego życia, przywiązany do słupa kamiennego, cierpiąc zniewagi od żydów.

Po złożeniu Jezusa w Sakramencie Ołtarza do piwnicy, *obnażają kapłani wszystkie ołtarze*, przewracają lichtarze, zdzierają obrusy, obmywają ołtarze wodą święconą, a te wszystkie obrzędy rzewne przypominają nam: Obnażenie Jezusa na krzyżu, rozdarcie zasłony kościelnej w Jerozolimie, bo skończył się stary Testament a zaczął się z śmiercią Jezusa nowy Testament, trzęsienie ziemi oraz inne okropne zdarzenia, jakie miały miejsce w Jerozolimie, gdy Pan Jezus skonał na krzyżu.

W kościołach katedralnych święcą Biskupi w Wielki Czwartek *oleje święte* do zaopatrywania chorych oraz oleje św. do Sakramentu Chrztu św. Nadto przypominamy jeszcze jednę ceremonię we Wielki Czwartek, mianowicie: Ojciec św. w Rzymie, Biskupi w swoich rezydencyach, Królowie katoliccy w swoich pałacach, a nawet przełożeni najwyżsi w swoich Zakonach umywają nogi 12 starcom na pamiątkę, że Pan Jezus w Wielki Czwartek przed Męką, przed ustanowieniem Najśw. Sakramentu Ołtarza umywał w Wieczerniku nogi 12 apostołom.

Wielki piątek. Na to słowo: „Wielki Piątek“ serce katolickie ściska się boleśnie, a wyobraźnia nasza przenosi się na szczyt góry Kalwaryi. Oto nadchodzi zgraja żydowska, która wspina się na górę Kalwaryjską, wśród tej zgrai ofiara Jezus, Bóg człowiek niosący ciężki krzyż, dwaj łotrowie obok niego z krzyżami, oprawcy z drabinami, młotkami, gwoździami. Przystępują do rusztowania na górze Golgotha ustawionego; kładą krzyż na ziemi, zdejmują suknie z Jezusa, obnażają Go; On zaś, który obejmuje krzyż, to godło zbawienia, Jezus sam kładzie się dobrowolnie na krzyż, jeden oprawca chwyta jednę rękę Jezusa, drugi szarpie drugą rękę, trzeci ciągnie nogi Jego, biorą gwoździe tępe do rąk zbrodniczych, podnoszą młotki i uderzają w święte ciało Jezusa; łoskot i odgłos rozlega się po Kalwaryi, odbijając się żałosnem echem po skałach Golgothy. Jezus rozciągniony, przybity gwoździami, podniesiony w górę: „Wisi już na krzyżu Pan Stwórca nieba, płakać za grzechy człowiecze potrzeba, ach, ach, na krzyżu umiera, Jezus oczy swe zawiera“. Zgraja żydowska szyderczo się śmieje i tryumfuje, żołnierze rzucają losy o suknie, Marya z Janem świętym płacze, Marya Magdalena tonie w morzu boleści, obejmując krzyż.

Oto pamiątka chwil Wielkiego Piątku, podana do rozmyślania katolikom każdego roku.

Rzewne jest *nabożeństwo* w Wielki Piątek. Kapłan ubrany w czarny ornat przystępuje do ołtarza wielkiego, odmawia modlitwy. Najpierw czyta lekcyę z ksiąg Mojżesza i proroka Izajasza, następnie śpiewa Passyę czyli mękę Pana Jezusa według ewangelii św. Jana, dalej odmawia modlitwy 1) za cały Kościół katolicki wojujący na ziemi; 2) za Ojca św.; 3) za Biskupa Dyecezyi; 4) za wszystkichi kapłanów; 5) za wszystkich wiernych Chrześcian katolików; 6) za przełożonego państwa; 7) za wszystkich katechumenów t. j. za tych którzy mają przyjąć Sakrament Chrztu św.; 8) za wszystkich heretyków i odszczepieńców wiary, by się nawrócili; 9) za żydów, by się upamiętali w złościach swoich; 10) za pogan i bałwochwalców, by poznali Boga prawdziwego i jedynego. Każdą modlitwę zaczyna kapłan słowy: „Flectamus genua“ to znaczy zegnijmy kolana i ukląka a lud odpowiada przez organistę „Levate“ to znaczy: Podnieście się; tylko w

pod l. 140, z błahego powodu tak skatował laską swego 8 letniego syna Stanisława, że plecy i nogi biednego dziecka przedstawiały jedną wielką ranę. Prócz tego odniósł chłopczyna ciężką ranę w głowę, sięgającą prawie do mózgu.

Katowane niemiłosiernie dziecko krzyczało w niebogłosy, a matka nie mogąc przeszkodzić torturom Stasia, wyskoczyła oknem i pobiegła po pomoc do sąsiadów. Dopiero ci oderwali rozbestwionego Rupalskiego od ofiary.

Biedny Staś, dziecko nikłe i słabo rozwinięte, z bólu i ran zadanych, utraciło przytomność. Dotrzeźwione co chwilę jednak słabnie i cierpi na gwałtowne ejekcye. Ojciec bojąc się odpowiedzialności karnej za swój nieludzki czyn, ukrył chłopca u dziadków, a doktora nie wzywał. Policya powiadomiona jednak o fakcie, natychmiast Rupalskiego przyaresztowała i odstawiła „pod telegraf“.

Stan dziecka jest bardzo groźny wskutek prawdopodobnego wewnętrznego uszkodzenia lub naruszenia mózgu — wobec tego odwieziono je do szpitala św. Ludwika. W policyi jako *corpus delicti* złożono strzaskaną i połamaną laskę oraz koszulę chłopca, całą pokrwawioną.

Rupalski pytany, dlaczego w ten sposób pobił syna, odpowiedział, że „sam nie wie“. Odstawiony będzie do sądu.

Repertuar teatru miejskiego.

W poniedziałek „Starościc ukarany“, tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.

We wtorek „Miłosierdzie milczenia“, sztuka w 3ch aktach nap. Mar.. Ko... i „Nowe pędy“, dramat w 1 akcie Józefa Klemensiewicza.

We środę „Niepoprawni“, dramat w 5 ciu aktach Juliusza Słowackiego. Przedstawienie dla młodzieży. (Ceny zniżone do połowy).

We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma,

---

modlitwie za żydów, kapłan nie uklęka i nie mówi tych słów: Zegnijcie kolana, aby tym sposobem wyrazić wstręt dla zbrodni, którą żydzi popełnili, krzyżując Jezusa.

Dalszą częścią nabożeństwa wielko-piątkowego jest *adoracya krzyża*, który przynoszą assystenci do wielkiego ołtarza. Krzyż ten zasłonięty jest czarną krepą na znak żałoby, kapłan odsłania najpierw ręce, potem nogi Jezusa, wreszcie cały krzyż, z którego zdejmuje zasłonę, śpiewając: „Ecce lignum crucis„ to znaczy: „Oto drzewo krzyża“ a lud odpowiada przez organistę: „Na którem zbawienie świata było zawieszone, pójdźcie pokłońcie się“. W końcu kapłan kładzie krzyż na ziemię, dalej zdejmuje kapłan obuwie a klękając po trzykroć przed krzyżem całuje takowy a potem wszyscy obecni w kościele przystępują na klęczkach do ucałowania krzyża. Po skończonej adoracyi krzyża, przynosi kapłan w procesyi z piwnicy dwie hostye, zakonsekrowane w Wielki Czwartek, z których jedną hostyę sam spożywa, a drugą w monstrancyi niesie do Grobu, jaki bywa urządzany we wszystkich kościołach zwykle w bocznej kaplicy. Na tem kończy się ceremonia w Wielki Piątek.

Dokończenie nastąpi.

Telegramy „Nowin“.

Weckerle konferuje.

Budapeszt. Węg. B. kor. donosi z Wiednia: Konferencya Weckerlego z przywódcami koalicyi trwała do godziny trzeciej nad ranem. Rokowania toczą się nad kwestyą zapewnienia nowemu rządowi udziału hr. **Juliusza Andrassego**, na co szczególnie Weckerle kładzie wagę. Nie jest jeszcze rzeczą wykluczoną, że uda się Andrassego nakłonić do przyjęcia teki ministeryalnej.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Weckerle konferował z Kossuthem i Apponyim, poczem udał się do Fejervarego a następnie do Burgu na posłuchanie. Posłuchanie trwało godzinę.

Weckerle oświadczył dziennikarzom: „Sprawa nie jest jeszcze gotową“.

Weckerle konferował potem z Kossuthem, Andrassym i innymi członkami koalicyi, poczem Andrassy udał się na posłuchanie do cesarza. Ponieważ Weckerle oświadczył, że gdyby **Andrassy objął prezydyum gabinetu**, Weckerle objąłby tekę skarbu, sądzą, że posłuchanie Andrassego pozostaje z tem w związku.

Budapeszt. Węg. B. kor. donosi z Wiednia: Franciszek Kossuth oświadczył wobec zastępców prasy, że obecnie toczą się rokowania co do osoby prezydenta ministrów. Kwestya ta bezwarunkowo będzie **rozstrzygniętą w ciągu dnia dzisiejszego**. Dr. Weckerle udał się do Fejervarego aby z nim konferować.

Gabinet Andrassego(?).

Budapest. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia. Hr. Juliusz Andrassy powrócił o godz. 1-szej z audyencyi u cesarza, która trwała pół godz. Jak słychać **cesarz wezwał Andrassego, aby wziął czynny udział w utworzeniu gabinetu i ewentualnie objął prezydenturę.** Hr. Andrassy zastrzegł sobie czas do namysłu i prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego zjawi się jeszcze raz na konferencyi, aby po szczegółowej konferencyi z przedstawicielami koalicyi dać stanowczą odpowiedź. — Utrzymują, że utworzenie gabinetu będzie jesze **dzisiaj** dokonane.

Odroczenie sejmu kraińskiego.

Lublana. Sejm kraiński został odroczony.

Z caratu.

Strejk kolejowy (!)

Petersburg. Pet. aj. tel. zwróciła się do władz o wyjaśnienie pogłosek jakie pojawiły się w prasie o możliwości ponownego ogólnego strejku kolejowego. Wedle informacyi kierownika zarządu kolejowego uważają w całej Rosyi strejk taki za **niemożliwy** zarówno ze względu na poczynione przez władze zarządzenia oraz z powodu, że cały personal **jest przeciwny** strejkowi w obecnej porze.

Główny sprawca obrabowania Tow. kred. w Moskwie uwięziony.

Zurych. Pasażera wiedeńskiego pociągu pospiesznego młodego Rosyanina musiano odstawić do domu obłąkanych, gdyż nadużywszy alkoholu dostał szału. Gdy zatrucie minęło zeznał on dobrowolnie w policyi, **że jest głową bandy złożonej z 12 ludzi, ktorzy dnia 20 marca obrabowali Towarzystwo kredytowe w Moskwie.** Dotąd policya rosyjska nie wykryła jeszcze żadnego z uczestników tego rabunku, mimo wyznaczenia wysokich nagród. Będzie on prawdopodobnie wydany Rosyi.

Ze świata. Kronika ilustrowana.

Dramat miłosny w Poli. W Poli odegrał się w tych dniach dramat miłosny, który zakończył się nader tragicznie. Porucznik Kohler utrzymywał od dłuższego czasu stosunek miłosny z żoną spedytora Józefa Schossa, który dowiedziawszy się o tym stosunku, postanowił złapać parę w chwili schadzki.

W tym to celu użył starego, w tylu powieściach, opisanego fortelu. Zapowiedział bowiem swej żonie wyjazd za interesami do Tryestu i pożegnawszy się z nią czule udał się na dworzec kolejowy. Z nastaniem jednak wieczora powrócił przed dom, w którym mieszkał i czatował... Skoro jednak nic podejrzanego nie zauważył, wszedł do mieszkania i żonie, która tym niespodziewanym powrotem zdawała się wprost przerażona, oświadczył, że na stacyi Kanfanaro mylnie się przesiadł, wobec czego zmuszony był powrócić do domu. Poczem ułożył się do snu. Około północy usłyszał nagle dzwonienie do drzwi, a otworzywszy je zobaczył porucz. Kohlera. Powstała gwałtowna scena, wśród której porucznik Kohler zagroził Schossowi użyciem szabli i wskazując na futerał w którym znajdował się rewolwer rzekł: „Jeśli szabla nie wystarczy, mam tu jeszcze coś dla pana“. Wreszcie po ostrej wymianie słów oddalił się kochanek, ale wtargnął napowrót, skoro usłyszał w mieszkaniu krzyki i zobaczył jak rozwścieklony mąż wyrzucał ubranie i sprzęty żony na ulicę. Z szablą w ręku porucznik w obronie kobiety natarł na Schossa tak gwałtownie, że ten zmuszony był przez okno wyskoczyć na ulicę, gdzie upadłszy, stracił przytomność. Po niejakiej chwili przyszedłszy do siebie powrócił do domu, ale żony już nie zastał; schroniła się z kochankiem do jego mieszkania. I tam rozegrał się krwawy ostatni akt dramatu.

Kohler, nie widząc innego wyjścia, strzelił kilkakrotnie z rewolweru do swej kochanki a następnie do siebie.

Na odgłos strzałów mieszkańcy zbiegli się i oczom ich przedstawił się wstrząsający widok. Schossowa leżała martwa na łóżku, a obok niej leżał krwią zbroczony ale jeszcze oddychający porucznik, który też niebawem oddał ducha.

Krwawy dramat poruszył bardzo opinię i dzienniki niemieckie i włoskie przyniosły obszerne opisy.

W szkole żydowskiej.

Belfer: Icik, czy ty wisz jaka jest różnicy od łóżka a zająca?

Icik: Ja nie wim.

Belfer: To jest taki różnicy, że łóżko szczeli sze z przeszczeradłem, a zając szczeli sze z pistoletem.

Icik: A ty Srul wisz, jakie jest różnice między deszcz a pies?

Belfer: Nie — ech weiss nyst!

Icik: To jest takie różnice, że deszcz szczeka z rynnem, a pies szczeka z piskiem.

Spólnika lub nabywcy poszukuje się do koncesyonowanego zakładu przemysłowego, w jednym z większych miast prowincyonalnych, z kapitałem 6—8 tysięcy koron. Zgłoszenia pod M. N. 100 w Adm. „Nowin". 371

Aparat fotograficzny statywowy Goerza 18 18 do sprzedania. Wiadomość u H. Fenichla, Sebastyana l. 31. 372

Stroiciel fortepianów z Warszawy.
Karmelicka 17, (stróż wskaże).

Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniędzy? 298



to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F. Pamm, Kraków, Zielona l. 3/181.

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić można nagrodzone pismo, które się pojawiło w 46 wydaniu, radcy medycyny **Dra Müllera** 177

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.

Opłatna przesyłka w kopercie za 1 koronę 20 hal. w markach pocztowych.

Curt Rober, Braunschweig



Skład Warszawski przyborów fotograficznych 324

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Cenniki ilustrowane wysyła się na żądanie bezpłatnie.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
PASTA DO OBUWIA ZE SKÓR CHEVREAU, BOKSKALF I T. P.
MARKA FABRYCZNA
STANISŁAW HOF W KRAKOWIE

✖✖✖✖✖✖

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się 1 pudełko gratis.

347

✖✖✖✖✖✖

ooo Co to jest?

348-7

Nic! A czemże jest życie ludzkie, jeżeli się jest chorym? Także niczem! Dlatego należy uważać na zdrowie i pamiętać, że Fellera wonny fluid z esencyi roślinnych z marką „Elsa fluid" leczy podagrę i bóle reumatyczne, darcie kości, kłócia w boku, ból nóg, głowy i zębów, migrenę itd., że usuwa osłabienie, znużenie, zapalenia, astmę i bicie serca, a łagodzi febrę, kaszel, chrypkę, rozdrażnienia, ból szyi, flegmę, niedyspozycye żołądka, brak apetytu, mdłości itd. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek fluidu Fellera kosztuje 5 K, 24 małych albo 12 podwójnych flaszek 8 K 60 hal. 48 małych albo 24 podwójnych flaszek 16 K franko bez żadnych innych dopłat za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, albo zaliczką. Istnieje jednak mnóstwo naśladownictw, dlatego listy należy adresować wprost do wytwórcy w ten sposób:

E. V. Feller, Apotheker in Stubica Elsaplatz 126 (Kroatien). Polecamy bardzo zamówić równocześnie Fellera przeczyszczające pigułki rebarbarowe z marką „Elsa-pigułki" 6 pudełek za 4 K. — Dalej polecenia godny jest zagoryański syrup na piersi przeciw kaszlowi 2 flaszki za 5 K, a prawdziwego balsamu dostanie się nie 1 tuzin, ale 2 tuziny za 5 K franko.

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, JĘDRNE MYDŁA

z „nosorożcem" lub „kosą"

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki Mydła

SZYMONA MUNKA w ŻYWCU Nr. 5.

(Założony w roku 1848). Próbki i cenniki darmo.

Około 120 wolnych posad

różnych dla mężczyzn wskaże „Stellenanzeiger" Cieszyn-Teschen Bliższa wiadomość za dołączeniem listowej marki).

Zastawione

brylanty, złoto, srebro i inne kosztowności bez kosztów wykupuje celem kupna **po najwyższych cenach** 318

M. Brener, jubiler
Kraków, Szpitalna 9, I. p.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek l. 8,

polecają

Nowości

do przybrania sukien damskich: taśmy, guziki, koronki, wstążki, podszewki. 359



Samo się przez się opłaca!

80 dni na próbę wysyłam moją prawdziwą eleg. niklową Ia Solingen maszynkę do włosów „Atlas", wedle warunków, zawartych w moim katalogu, więc **bez ryzyka** dla zamawiającego, by każdy mógł się o **niezrównanej dobroci** lakowej przekonać. Maszynka do włosów wykonana z Ia stali Solingen, elegancko niklowana, 36 zębów, 2 grzebienie, na 3 rodzaje długości włosów: 3, 7 i 10 mm z podwójną śrubą, rezerwową sprężyną, w eleg. kartonie wraz ze sposobem użycia, tak, że każdy może natychmiast strzydz włosy. **Kompletna** zlr. 3·— II-gi gatunek zlr. 2·75·—. Maszynka ta opłaca się sama przez się, zwłaszcza w rodzinach, gdzie są dzieci, bo koszta za 3 miesiące się zwrócą. — Lichych maszynek, psujących się w krótkim czasie nie mam na składzie. **Maszynki do strzyżenia brody** tylko I-szy jakości, 1 mm. zlr. 2·50. — **Nożyce do strzyżenia koni i psów**, niezbędne dla właścicieli koni i psów, po zlr. 2·50. — Przesyłka za zaliczką przez dom eksportowy

Hanns Konrad w Brüx, nr. 456 (Czechy).

Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 ryc. na żądanie darmo i opłatnie.

ZDOLNYCH

Panien

potrzeba do krawieczyzny.
Wiadomość: Kraków, Rynek główny 15, III. p. 347

Pożyczki, zaliczki, kredyt?

Wielkie i małe kwoty na najdogodniejszych warunkach. Bez wykrętów i zastrzeżeń! Załatwia się szybko ewentualnie natychmiast wysyła się zaliczkę á conto. Spłata rozłożona na kilka lat, a więc konto wygodne. Szczególnie dogodne dla oficerów, urzędników różnych instytucyj, emerytów, osób na odpowiedzialnych stanowiskach itd. Na spadki, legaty, depozyty posyła się najwyższe kwoty armotyzacyi na 5%. (Proszę posłać markę na odpowiedź. Korespondencya w języku niemieckim) „Sekretär" proszę adresować: Anonce Expedition, Edwad Bran, Wien I. Rotenturmstrasse 9. 336

Dla „chorych nerwowo"

i cierpiących na bezsenność, zawrót głowy, nudności, drgawki i epilepsyę najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest aptekarza Laubendera Herbata Nervola: Do nabycia w paczkach po 1 M. 50 f. przez aptekę Vohburg a. D. 41. Rozsyłka opłatnie. Premiowane. Wiedeń 1906, dyplom honorowy wraz ze złotym medalem. Chlubne świadectwa do usług 131

Do wynajęcia na sezon letni 1906

ogród jarzynowy i

Restauracya

wśród 20 morgowego parku, 5 kilm. od Krakowa w zakładzie kąpielowym Swoszowice. Wiadomość udzieli 369

ZARZĄD.

Prawdziwy patentowany zegarek „Rosskopf".

Cena zlr. 3·50



Firma Rosskopf Frer w Szwajcaryi dała mi polecenie sprzedawania swoich patentowanych prawdziwych zegarków Roskopf Anker-Remontoir po 3·50 zlr., które do dzisiaj kosztowały więcej jak dwa razy tyle. Ta wyprzedaż trwać będzie tylko krótki czas, jak długo zapas starczy, a to w tym celu, aby wykazać Szan. Odbiorcom różnicę między prawdziwym „Patent-Rosskopf" zegarkiem, a tyle znanym zegarkiem „System-Rosskopf". Prawdziwy zegarek Patent Rosskopf idzie 36 godzin, ma mechanizm ankrowy szkłem okryty z kamieniami rubinowymi, oddaje usługi 25—30 lat, gdy tymczasem zegarek System Rosskopf po kilku już latach jest nieużytecznym. Każdy prawdziwy zegarek „Rosskopf-Patent" posiada plombę i gwarancyę pisemną firmy „Rosskopf-Frer" w Chause de Fonds (Szwajcarya) na 5 lat na odwrotnej stronie koperty. Jeżeli zegarek nie będzie się podobał, obowiązuję się w przeciągu 30 dni całą należytość zwrócić. Przesyłkę za zaliczką uskutecznia zastępca generalny na Austro-Węgry

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV., Margarethenstrasse 37.

Proszę żądać darmo i opłatnie mojego bogato ilustrowanego z przeszło 1000 obrazkami cennika wszystkich zegarków i wyrobów ze złota i srebra. 120

Handlarzom przy odbiorze 5 sztuk 5%, 10 sztuk 10% rabat.

Rynek L. 37 Reim i Spółka Kraków A-B

polecają na zbliżające się

ŚWIĘTA WIELKANOCNE

Śmigusy w rozmaitych kształtach.
Rozpylacze kieszonkowe do perfum
Perfumy i wodę kolońską do oblewania
Perfumy francuskie na wagę od 40 do 80 hal. za dkg.
Wodę kolońską na wagę 4 i 8 hal. za dkg.
Farby na pisanki w pięknych kolorach.
Perfumy — Mydła — Pudry — Wody toaletowe kolońskie z fabryk krajowych i zagranicznych.

Farby

olejne do użycia gotowo-szybko-schnące — Glazura bursztynowa i lakiery do podłóg ze znanych fabryk: L. Marxa, O. Fritzego w Wiedniu i L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie, farbę spirytusowo-lakierową, Linoleum do podłóg

Masę woskową francuską i PARKET-ROSE.

Wosk do froterowania — Aparaty i szczotki do froterowania — „Cirine" do politurowania posadzek.

Lakiery, Kremy i Pasty

do odświeżania i czyszczenia bucików.

Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie. Chodniki z linoleum, ceratowe i kokosowe. Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne. Ceraty. Stoły. Mehle.

Najlepsze likiery sporządzić można z patronów Jul. Schradera we wszystkich smakach
Nowość! „STELLA" kompozycye likierowe. Nowość!
Alpestra i Sudetia ziółka do sporządzania likierów Chatreuse i Sudetia. 228

Artykuły piwniczne

i do potrzeb domowych — Pipy i wentyle do beczek. Węże gumowe do ściągania piwa i wina — Korki — Maszynki do korkowania.

Wyroby szczotkarskie i t. d.

Piórowce — Trzepaczki — Zmiatki — Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów.
Środki do czyszczenia wszelkich metali, naczyń, i sprzętów domowych.
Środki do wywabiania plam z sukien — Farby do materyi i piór.

Kule i kręgle. Balony i piłki gumowe. — Przybory do rybołowstwa w wielkim wyborze.
L'ozonateur — Aparat lampki i lampki platynowe do odświeżania powietrza w pokojach.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.